Nr. 253 Kraków, wtorek 12 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 11 września: Wiedeń, 11 września.

Wschodni teren wojny: Front rumuński: Na północ od Orsowy odparły nasze wojska kilka nieprzyjacielskich ataków. Na zachód od zagłębia Gyergyö i Csik został nasz front nieco cofnięty.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Silniejsze nieprzyjacielskie ataki na północ od doliny Złotej Bystrzycy pod Rafajłową były bezskuteczne. Zresztą nie było wydarzeń.

Front generała marszałka polnego ks. bawarskiego: Nad dolnym Stochodem powtórzył nieprzyjaciel swoje gwałtowne ataki, które w ogniu zaporowym artyleryi lub też przed naszymi rowami załamały się. Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Wschodni teren wojenny: Na froncie między doliną Adygi a Astachu rozwinęli Włosi żywszą działalność; nasze stanowiska na wzgórzach w tym obrębie stały wczoraj pod silnym ogniem artyleryjskim i minowym. W odcinku Monte Spil—Monte Testo odparto atak kilka nieprzyjacielskich batalionów. Koło Pasubio wtargnął nieprzyjaciel w dwóch miejscach w nasze linie. Kontrataki wyrzuciły go natychmiast z powrotem. 68 jeńców pozostało w naszych rękach. Także na Monte Majo rozbił się nieprzyjacielski atak. Na reszcie frontu południowo-zachodniego trwała dalei walka działowa w wielu odcinkach po większej części była miernej siły.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad Wojusą nie było wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Akcya Polaków amerykańskich w sprawie restytucyi Królestwa Kongresowego.

Nowy Jork, 11 września.

Komitet Obrony Narodowej (N. O. N.) w Ameryce Północnej zwrócił się do ambasadorów i posłów mocarstw, rezydujących w Waszyngtonie, z przedstawieniem, w którem czytamy:

Komitet Obrony Narodowej, opierając się na prawie międzynarodowem, częścią którego była i jest Konstytucya Królestwa Polskiego, podpisana w dniu 15—27 listopada 1815 r. przez Aleksandra I. i przez niego zaprzysiężona — uważa, że Królestwo Polskie **nie jest wcale częścią składową państwa rosyjskiego, lecz przeciwnie, jest państwem niezależnem.** Władza rosyjska w Polsce po r. 1863 istniejąca, opierała się jedynie na fakcie zajęcia terytoryum Królestwa przez wojska rasyjskie i **miała przez to charakter i prawo okupacyi.** Władza ta **ustała** obecnie w myśl części drugiej artykułu 42 haskiej konwencyi, głoszącego:

„Okupacya rozciąga się jedynie na terytoryum na którem władza ta (armii nieprzyjacielskiej) ustanowiona została i może być wykonywana".

Wmyśl powyższego artykułu po ustąpieniu z Królestwa Polskiego armii nieprzyjacielskiej, a w tym wypadku rosyjskiej, **powracają rządy prawowite,** a tymi są w myśl Konstytucyi Królestwa Polskiego oraz prawa uchwalonago przez Sejm Polski w dniu 19 lutego 1831 **władze sejmowe aż do czasu wyboru przez tenże Sejm nowej rodziny panującej.**

Komitet Obrony Narodowej uważa, że reaktywowanie prawno-politycznego życia Królestwa przez **zwołanie sejmu polskiego,** jest jedyną drogą do ochrony tego kraju przed powtórnym najazdem wojsk rosyjskich i jednocześnie będzie punktem wyjścia do rozwiązania kwestyi polskiej.

Za Komitet Obrony Narodowej:

Józef Zaleski prezes — **Stanisław Rayzacher** sekretarz.

Zatrzymanie niemieckiego ambasadora w Bukareszcie.

Berlin, 11 września.

Specyalny korespondent „Vos. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Nasz dotychczasowy ambasador w Bukareszcie Bussche-Hasshausen i cały personal ambasady specyalnym pociągiem dostarczonym przez rząd rosyjski przybyli do fińskiej stacyi pogranicznej Torneo, gdzie mieli przeprawić się przez rzekę graniczną, aby z Haparandy udać się w dalszą podróż do Sztokholmu.

Na stacyi Torneo zjawili się rosyjscy oficerowie żandarmeryi i oświadczyli niemieckiemu ambasadorowi, iż otrzymali polecenie z Petersburga, **aby pociąg wstrzymać** i skierować do Uleaborga. Jako powód podano, iż w Niemczech znajduje się jeszcze wielu poddanych rumuńskich i dopiero po ich wypuszczeniu rząd zezwoli na dalszą podróż ambasadora niemieckiego.

Ofenzywa rosyjska.

Ofenzywa rosyjska na Bukowinie i w Galicyi wschodniej.

Korespondent „Morgenzeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 19 września:

Rosyanie, dotarłszy przedwczoraj do pozycyi górskich na zachód od doliny Cibo, atakowali je wczoraj zacięcie.

Na północ od Capul podejmowali oni gwałtowne ataki z obszaru Starej Wipczyny i Nowej Obczyny przeciwko szczytom i grzbietom zajmowanym przez wojska sprzymierzone na granicy węgierskiej.

Usiłowania te nie były jednak uwieńczone sukcesem.

We wschodniej Galicyi bitwa między Dniestrem a Złotą Lipą nie była wszczynaną na nowo. Po początkowym skromnym sukcesie pod Horożanką i na wschód od Halicza Rosyanie, którzy spodziewali się spowodować przełamanie frontu w centrum, zapowiadane już od trzech miesięcy, podwoili swoje wysiłki. Rezultatem jednak tych masowych ataków były znów tylko ogromne krwawe straty. Nie mogli oni ani zdobyć Halicza, ani też posunąć się naprzód pod Brzeżanami i przejść przez Złotą Lipę. Nieznaczne przesunięcie frontu opłacili Rosyanie ogromnemi stratami.

Liczba zabitych na froncie szerokości 50 klm. wynosi 20.000—25.000.

Z rosyjskiego sprawozdania.

Dnia 9 bm. popołudniu w kierunku Halicza i nad rzęką Narajówka odrzuciliśmy ogniem kontrataki. W Karpatach Lesistych nasze wojska na południe od Baranowa zajęły szereg wzgórz, wzięły przeszło 500 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych, jedną baterye górską jeszcze d użycia oraz kilka dział, które nieprzyjaciel wrzucił do wąwozów.

Po zdobyciu Sylistryi.

Twierdze nad Dunajem i kraj dobrudżański.

Druga twierdza dobrudżańska nad Dunajem Sylistria niebawem padła po Turtukauu, ostatnie zarazem z miast, które Rumunia wydarła była Bułgaryi w r. 1913.

Dla Bułgarów ta nowa dobra wróżba stanie się faktem, podnoszącym jeszcze ich zapał.

Wogóle zaś te początkowe sukcesy bułgarskie — wobec faktu, iż Rumunia nie wprowadza w bój tak przemnogiego materyału żołnierskiego, jak wielcy partnerzy obecnej wojny — już wytworzyły dotkliwe szczerby w jej siłach.

Wojskowy organ bułgarski „Wojenni Izwiestja" twierdzi, że po tak nagłem zdobyciu Turtukanu

z jego silnemi fortyfikacyami Rumuni stracili odrazu w jeńcach, zabitych i rannych bezmała dziesiątą część swej armii.

Może to obliczenie jest przesadne; bądź jak bądź, jako rezultat tak krótkiego okresu (a wojna obecna ujawniła swój charakter przeciągły), straty rumuńskie są niezwykle ciężkie.

Co więcej: Tam nad Dunajem w Turtukanie i Sylistryi odpiłowano armii rumuńsko-rosyjskiej jej ważniejsze prawe ramię, broniące nietylko Dobrudży, lecz osłaniające zadunajową, rdzenną Rumunię wraz ze stołecznym Bukaresztem, stworzono jednocześnie dwie możliwości, dwie groźby wobec Rumunów: i dalszego naporu na Dobrudżę, i forsowania Dunaju.

W chwili, gdy Dobrudża staje się tak ważnym terenem walk, w chwili, gdy w tym kierunku zwraca się rosyjska odwieczna pożądliwość na Konstantynopol — równie silna jak panslawistyczna chęć zatopienia wszystkich „strumyków słowiańskich w rosyjskiem morzu“ — nie od rzeczy będzie słów parę temu krajowi poświęcić.

Rozpoczniemy od przypomnienia, jak się dostała Rumunii owa kraina. Oto po ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej ziemia ta, wówczas kąt zapadły, słabo zaludniony za to mozaiką najprzeróżniejszych ludów i szczepów: Bułgarów, Tatarów, Rusinów, Rumunów, Ormian, Greków, kolonistów niemieckich, Serbów itd., przyznany został Rumunii, lecz nie zadarmo...

Za dzielną pomoc, okazaną przez Rumunów Rosyanom, musieli oni przyjąć ten dar za cenę wszakże oddania Rosyi — rumuńskiej Besarabii.

Cały naród rumuński odczuł to był wówczas, jako piekącą krzywdę, a zachowanie mu tego nabytku przez dyplomacyę europejską, jako naigrawanie się nad nim.

Dziś jednak oderwanie tej wówczas wzgardzanej Dobrudży od rumuńskiego ciała oznaczałoby dla Rumunii niezwykłą stratę.

W międzyczasie niewielka bo zapuszczona za władztwa tureckiego osada rybacka nad Czarnem Morzem Kőstendže, wyrosła jako pulsujący życiem port Konstanza, połączony torem szynowym z Bukaresztem (a przezeń z centrami europejskiemi) poprzez potężny most na Dunaju, liczący wraz z budowlami pomocniczemi około 20 kilometrów długości.

Dunaj po międzynarodowem uspławieniu jego ujścia też zyskuje olbrzymio na wartości, jako arterya ruchu; powstały dla przyszłości tej ziemi, dziś jeszcze poza pewnemi ważniejszymi punktami zapuszczonej — dalsze widoki rozwoju...

Jak dziś ocenia Rumunia swoją Dobrudżę świadczy właśnie przebieg zrodzenia się jej sporu z Bułgaryą.

Dla zabezpieczenia bowiem strategicznego owego ciężko okupionego „daru“ kongresowego podjęła była Rumunia swój atak na okrwawioną w bałkańskiej zawierusze wojennej Bułgaryę i wyrwanemi jej terytoryami o ludności rdzennie bułgarskiej „zaokrągliła“ swoją posiadłość.

Dziś Bułgarzy rewindykują orężnie zadana im krzywdę.

* * *

Zwycięski pochód wojsk bułgarskich.

Sofia, 11 września.

Spraw. szt. gen. z dn. 10 bm.: **Front rumuński:** Wzdłuż Dunaju spokój. **W Dobrudży nasze posuwanie się naprzód trwa ze skutkiem i bez przerwy.** Nieprzyjaciel bity i zdemoralizowany, znajduje się **w pospiesznej ucieczce.** Wobec potężnego uderzenia naprzód naszych wojsk opróżnił on oddawna umocowany przyczółek mostowy **Sylistryę.** Nasze wojska **zajęły bez walki przyczółek mostowy** wczoraj o godz. 9 wiecz. Podczas posuwania się ku Sylistryi nasze patrole kawaleryi znalazły koło Arabadzilar 4 ciężkie 15-centymetrowe działa, które nieprzyjaciel porzucił koło Sarsantar po walce dnia 6 bm. Na wybrzeżu spokój.

Front macedoński: Na cały mfroncie słaby ogień artyleryi, miejscami ogień karabinowy i walki patroli. Wczoraj pułk żuławów, wzmocniony dwoma bateryami, usiłował posunąć się naprzód na południe od jeziora Ostrowa, jednakże wskutek kontrataku naszych wojsk cofnął się w bezprzykładnej ucieczce, przyczem na placu bitwy pozostawił około 300 zabitych, wielką ilość karabinów i tornistrów oraz inny materyał wojenny.

Wojna z Rumunią.

Powstanie w Dobrudży.

W całej Dobrudży wybuchło groźne powstanie Wypowiedzenie wojny przez Rumnię było hasłem do rozpoczęcia powstania. Powstanie rozpoczęło się nietylko w nowej Dobrudży, lecz także w starej Dobrudży, gdzie z powodu ich gwałtów panuje ogólna nienawiść do Rumunów. Ruch powstańczy rozpoczął się w Sylistryi. — Chłopi podnoszą chorągiew bułgarską. Wysłany celem jak najszybszego stłumienia powstania trzeci batalion pułku żandarmów, został przez powstańców rozbity, przyczem powstańcy wzięli do niewoli 100 żandarmów.

Wiadomość o tej klęsce wojsk rządowych lotem błyskawicy obiegła całą Dobrudżę. Zewsząd donoszą o nowych rozruchach. Jakie polityczne i militarne znaczenie będą miały te wypadki, tego na podstawie dotychczasowych wiadomości nie można jeszcze wywnioskować.

Manifestacye socyalistyczne przeciw wojnie w w Bukareszcie.

„Kölnische Ztg“ dowiaduje się, że ludność Bukaresztu, wśród niej zwłaszcza koła robotnicze, urządziła wielką manifestacyę z powodu przystąpienia Rumunii do wojny. Potem odbyło się pod gołem niebem masowe zgromadzenie, przy udziale wielu tysięcy robotników-socyalistów, które miało burzliwy przebieg. Wszyscy mówcy potępiali przyjazną koalicyi politykę Bratianu. Ostatecznie uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby **cofnął wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom** i przywrócił dawne przyjazne stosunki z państwami centralnemi.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Daily News“ donosi z Aten: Sytuacya w Grecyi w dalszym ciągu niepewna. Wbrew jednemu z mocarstw koalicyi, które kładzie wielki nacisk na przyłączenie się Grecyi — dwa inne traktują tę sprawę oziębłej.

Wedle komentarza „Frankf. Ztg“, chodziłoby tu z jednej strony o Francyę, z drugiej o Włochy i Rosyę.

(Włochy, jak wiadomo, rywalizują z Grecyą między innemi na pograniczu epirskim. Powściągliwość zaś Rosyi tłomaczyłaby się krzyżowaniem się pretensyj rosyjskich i greckich co do Konstantynopola).

„Manchester Guardian“ przewiduje, że olśniewające zwycięstwa bułgarsko-niemieckie w Dobrudży nie dopomogą do nawrócenia króla greckiego i jego doradców wojskowych na drogę zsolidaryzowania się zbrojnego z koalicyą.

Z Rosyi dochodzą wieści przez Kopenhagę, iż w Moskwie dokonano sporo aresztowań, nawet w lokalach kawiarnianych i restauracyach.

W redakcyi „Nowego Wremia“ dokonano rewizyi i aresztowano jednego z redaktorów Manuiłowa. (Aresztowanie „nowowremieńca“ stoi zapewne w związku z jakiemiś spekulacyami. *Red. Nap.*).

Pisma szwajcarskie donoszą z Medyolanu, że cenzura włoska od paru dni wstrzymuje w „Secolo“ i innych dziennikach wiadomość o obecności żołnierzy włoskich na froncie francuskim.

„Jewish Chronicle“ donosi, jako przyczynek do werbunku angielskiego, o uformowaniu batalionu, złożonego z żydów kanadyjskich.

Kronika wojenna.

Kuropatkin o wojnie. W rozmowie z korespondentem paryskiego „Tempsa“ oświadczył generał Kuropatkin: Obecna faza wojny jest najważniejsza. **Nic nie wskazuje na bliski koniec wojny,** przeciwnie, o pokoju nie należy nawet myśleć, a tembardziej mówić, gdyż utrwaliłoby to tylko przeciwnika w oporze. Zawarcie pokoju dzisiaj byłoby powtórzeniem błędu, popełnionego przez Rosyę w r. 1905 w Portsmouth.

Zjazd w Chrystyanii. Urzędowo ogłaszają w Chrystyanii: Stosownie do uchwały o współdziałaniu państw północnych, powziętej podczas zjazdu królów północnych w Malmoe i w dalszym ciągu zjazdu ministrów w Kopenhadze, duński prezydent ministrów i duński minister spraw zagranicznych, norweski minister państwowy i norweski minister spraw zagranicznych, oraz szewdzki minister państwowy i minister spraw zagranicznych odbędą w dniu 19 bm. zjazd w Chrystyanii. Zjazd ten będzie wyrazem życzenia, by strzedz wspólnych interesów państw północnych, jako państw neutralnych, przy zachowaniu lojalnej, **bezstronnej neutralności.**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 11 września.

Skandaliczne stosunki, spowodowane brakiem cukru i niewłaściwym jego rozdziałem, trwają dalej. Przed sklepami Meinla, Jawornickiego i t. d. stały (i stoją) „ogonki“ do 1000(!) osób. Dzieci i kobiety mdleją... Słowem stosunki zupełnie nienormalne. Magistrackie organa aprowizacyjne winny całą energię wytężyć, aby tym stosunkom kres jak najprędzej położyć.

Nowe maksymalne ceny na ziemniaki. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza rozporządzenie namiestnika galicyjskiego, regulujące ceny w drobnej sprzedaży ziemniaków z nowych zbiorów w całej Galicyi. Ceny w drobnej sprzedaży konsumentom (poniżej jednego cetnara metrycznego) nie mogą przekraczać norm następujących: Ziemniaki, wybieranę ręką, czyste i conajmniej wielkości kurzego jaja, w czasie od 7—9 września br. 15 hal., od 20 września 1916 r. do 28 lutego 1917 r. 12 hal., od 1 marca 1917 r. począwszy, nadal 14 hal. Ziemniaki niewybierane: w czasie od 7 do 19 września br. 13 hal., od 20 września 1916 r. do 28 lutego 1917 r. 10 hal., od 1 marca 1917 r. począwszy, nadal 12 hal.

Dni bezmięsne. C. k. Namiestnictwo ogłasza rozporządzenie z dnia 4 bm., zmieniające częściowo postanowienia rozporządzenia z dnia 24 lipca br. w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczu. Art. I. § 1. rozporządzenia z dnia 24 lipca br. ma brzmieć jak następuje: „Niedozwoloną jest w trzech dniach tygodnia, a to w **ponie działki, środy i piątki** sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego itp.), jakoteż podawanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa przyrządzonych w gospodarstwach domowych (prywatnych). We środy wolno jednak sprzedawać, podawać i spożywać **baraninę**“ Reszta postanowień rozporządzenia z dnia 24 lipca pozostaje w mocy.

Co się dzieje w Haliczu? Piszą z Halicza do „Gazety Wieczornej“: 14 sierpnia rozpoczęła się właściwa ewakuacya. W powietrzu nie terkotał już żaden samolot nieprzyjacielski, strzały bezpośrednio nie groziły miastu, więc i wyjazd ostatnich pociągów — wyjeżdżało ich kilka — odbył się w zasługującym na pochwałę porządku. Specyalnych ogłoszeń ewakuacyjnych nie było. Nikogo też do wyjazdu nie zmuszano. Że rządy rosyjskie nie zapisały się dobrze w pamięci Halicza, dowodzi fakt, że jednak **dwie trzecie mieszkańców uszło z miasta.** Ci, którzy opuszczali Halicz, szli dwoma szlakami. Jednym na Stryj (tym pociągnęli ubożsi, nie mający innego wyboru), drugim na Żurawno i Bursztyn (tym wyruszali zamożniejsi, ci, którym nie uśmiechał się pobyt w uchodźczych barakach). W opuszczonem mieście, w którem celem utrzymania po rządku został z władz cywilnych inspektor policyi z jednym urzędnikiem magistrackim, widać było 14 sierpnia, kiedy odjeżdżał ostatni pociąg, gromadki bezradnych i zdezoryentowanych, — przeważnie z najuboższej klasy ludności.

Wieści z Bołszowiec. Jak donosi korespondent jednego dziennika lwowskiego, miejscowość ta już od kilku tygodni znajdowała się w sytuacyi niepewnej, skoro tylko Rosyanom udało się rozluźnić chwilowo linię frontu między Koropcem a Jazłowcem. Udało się jednak wszystkie plony, a zwłaszcza żyta i pszenicę, w okolicach w całości zebrać, wymłócić w specyalnie sprowadzonych młocarniach, tak, że nieprzyjacielowi nie zostawiono zgoła płodów rolnych. Od Horożanki podeszły wojska rosyjskie w kierunku ku Bołszowcom, tak, że w nocy z 5 na 6 września ewakucwano miejscowy posterunek żandarmeryi, straży skarbowej itd. Przymusowej ewakuacyi ludności nie było, tylko w ostatniej chwili płochliwi nawet bez przepustek uciekli do Kałusza a stąd już koleją udali się na uchodźtwo. Nad całą okolicą widać było ponurą łunę palonych wsi; to **stanął w ogniu Delejów,** zniszczony do cna, tudzież, jak mówiono, miejscowość Łany, koło Stanisławowa. Rosyanie szli **do szturmu na Halicz w 18 kolumnach.** Nasz pociąg był ostatnim, który odjechał z Halicza do Chodorowa. W **Bursztynie** panuje zpupełny spokój, wszystkie władze urzędują, dotychczas o ewakuacyi nie było tam mowy.

Kurs rysunku malarstwa i modelowania dla dzieci w szkole M. Niedziałkowskiej, Szpitalna 17. Zapisy i informacye od 11—12.

Oficerska tyraliera.

I.

Piękna i groźna sława, jaka otacza szturmy japońskiej piechoty, zachwyt rycerski i rodowa duma, z jaką szli pod Portem Artura Samuraje, wielki i śmiertelny szum płonących w zatoce branderów, sławne walki piechoty bułgarskiej w wojnie bałkańskiej, znakomite czyny niemieckiego piechura — te wszystkie najwyższe chwile męstwa i pogardy śmierci, w których ofiarowuje się Przyszłości duch ras i narodów — już nie mogą nas upokarzać.

W niesłychanej kronice znakomitych walk mamy swe miejsce. Na olbrzymich polach, w pośród potężnej organizacyi boju dwóch światów dorabia się żołnierz polski zapomnianego tak długo sumienia swego, a tradycya jego męstwa powraca pomiędzy walczących.

W tradycyi tej ożywa Naród i jego prawo.

Bowiem myli się, kto sądzi, iż w chwilach straszliwej walki nowożytnej wystarczy przeciętne męstwo, poczucie honoru i obowiązku. Walkata stwarza sytuacye tak groźne i straszliwe, że wymagają od żołnierza stokroć więcej, niż przewidzieć może ścisły regulamin, o wiele więcej, niż żąda kodeks honoru oficerskiego. By sprostać im, musi apelować żołnierz do najgłębszych podstaw swej duszy i pobudzić energię, na którą składają się całe pokolenia pracy i kultury Narodu.

Chwila walki jest chwilą objawienia się duszy narodowej w żołnierzu.

Z przemożną siłą wykazał swój charakter żołnierz polski po tylu razach raz jeszcze w bitwie pod Kołodyą, 4 i 5 lipca b. r. Pierwszego dnia tych bojów, po całodniowym ogniu huraganowym, mimo odparcia kilku masowych ataków został otoczony przez nieprzyjaciela I. batalion pułku Legionów polskich. Trzeba było albo się poddać albo przebijać się z bagnetem w ręku.

Komendant batalionu kapitan Sław postanowił się przebić i zarządził kontratak. Rozpoczęli szturm sami oficerowie. Oficerska tyraliera ruszyła, pociągając za sobą żołnierzy. Znaleźli się w niej wszyscy oficerowie batalionu I.

Nie wiadomo, jakie będą i jak się rozwiną losy tego pokolenia, z którego najlepsi są dziś w wojsku polskiem, lub polegli w jego szeregach. Nie wiadomo, jakie talenty i siły rozwijają się w tym zastępie młodzieży, którzy za lat kilka i kilkanaście dojdzie do dojrzałości. Nie wiadomo, jaka rączość pracy, jaki dorobek zasługi i pożytku będzie udziałem tego pokolenia.

W jego trudach i zasługach nie przyjmą już udziału ci najlepsi, których nazwiska i czyny nie mogą być dość znane.

Ta oficerska tyraliera — to summum glorii, do jakiej dziś doszła walcząca młodzież polska. Ta oficerska tyraliera, idąca na tłum moskiewski wspaniałą linią męstwa i hartu — toszczyt polskiego wychowania i polskiego obyczaju najcudowniejszy kwiat.

Czy widzi ich młodzież gimnazyalna, czy widzi ich młodzież polska, ucząca się na uniwersytecie warszawskim, czy rozumie ich polski mąż stanu?... Czy widzi ich polski polityk, jak wyskakują z rowu w obręb śmierci... Jak młody kapitan Sław-Zwierzyński rozkrzyżowaniem rąk daje kierunek ataku... Jak z karabinem, lub szpicrutą w ręku, bez strzału, oficer w oficera — młodzież gołowąsa, szara i wspaniała, skromna i nieśmiertelna porywa żołnierzy, rozbija falę piechoty rosyjskiej, idzie naprzód.

W kontrataku tym potem w walce koło przejścia przez mostek w kontrataku ppor. Myszkowskiego w szturmie, prowadzonym o świcie dnia następnego i w walce podczas odwrotu stracił pułk 21 oficerów.

Z Królestwa.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Warszawie.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej zawierało pewne szczegóły, które wskazują, że wytrwała energiczna praca patryotów polskich bezowocną być nie mogła. Idea armii polskiej i zbrojnej walki wdziera się nawet do zazdrośniekolczastym drutem ekonomicznego interesu, obwarowanej Rady miejskiej.

Debatowano nad etatem sekcyi dostaw nakazanych, który wynosi 900.000 rb. miesięcznie. Ogół mowców wypowiedział się przeciw.

Z przemówień podnieść należy przemówienie radnego tow. Arciszewskiego (P. P. S.) i radnego dr. Zielińskiego.

„Gdy Moskale byli w Warszawie — mówił tow. Arciszewski, miliony płaciliśmy w podatkach, rabowano i okradano ludność, a wtedy nasi panowie nie znaleźli słowa protestu, jeździli do Moskwy i Petersburga, w przedpokojach wyczekiwali na carską łaskę, prowadzili układy i pertraktacye.

Gdy Moskwę z granic Polski usunięto, gdy Legiony przyszły do Warszawy, władze niemieckie pozwoliły korzystać z tego, co dotąd Moskwa rabowała, pozwoliły na werbunek.

Lecz społeczeństwo odwróciło się od Legionów, nie chciano dobrowolnie opodatkować się na armię polską, dziś musimy płacić na armię niemiecką".

W dalszym ciągu swego przemówienia radny Ciszewski zwalcza wniosek magistratu o przekazaniu sprawy tej do komisyi.

Drugie przemówienie, dra Zielińskiego jest również interesujące.

„Gdybyśmy od początku wytworzyli armię polską, nie potrzebowalibyśmy płacić na cytadelę, nie potrzebowalibyśmy ponosić tych ciężarów, bowiem ogólne wydatki nie spadałyby na Warszawę, lecz na kraj cały. Błąd nasz na początku wojny mści się". Dalej motywuje radny Zieliński wniosek swój, o przekazaniu sprawy sekcyi dostaw nakazanych do komisyi finansowej.

Jednocześnie na tym samym posiedzeniu Rady zdecydowano ostatecznie załatwić sprawę ulicy Traugutta.

Nadmienić przytem musimy, że w nocy z niedzieli na poniedziałek ożywiona patryotyzmem młodzież, zdarła tabliczkę z nazwiskiem Berga i zawiesiła drugą, na której, na tle czerwonym, obwiedzione cierniową koroną, widniało symboliczne nazwisko bohatera Romualna Traugutta. Władze magistratu tablicę tę zdjęły.

Lecz oto podniósł się głos protestu i oburzenia. Wreszcie ks. prezydent zaproponował formułę kompromisową, przyjętą przez radę. Na zasadzie tego wniosku utworzono komisyę dla zmiany nazw ulic i do tej komisyi przekazany został wniosek o przemianowaniu ulicy Berga na ulicę Romualda Traugutta.

Do komisyi zmiany nazw ulic weszli pp. Sieroszewski, dr Tarczyński i p. L. Grendyszyński.

Angielski kongres robotniczy.

W poniedziałek rozpoczął obradować w Birmingham zjazd angielskich związków zawodowych. Obradowano między innymi nad lichwą żywnościową. W drugim dniu obrad omawiano sprawę zwołania w miejscu, gdzie będą prowadzone rokowania pokojowe, międzynarodowego kongresu związków zawodowych.

Kongres oświadczył iż **niemożliwem jest, aby reprezentanci niemieckich związków zawodowych mogli wziąść udział.** Następnie odrzucono propozycyę Amerykanów urządzenia międzynarodowej konferencyi 1,486.000 głosów przeciwko 723.000 głosów.

Jeden z mowców Thone oświadczył między innymi: **obrady nad sprawą pokoju nie mogą rozpocząć się dopóty, dopóki Niemcy nie będą wypędzeni z Francyi i Belgii.** 99 procent angielskich robotników wystąpi przeciwko rządowi, któryby chciał zawrzeć pokój, zanim by się to stało. Ammon przemawiał w tonie pojednawczym, przerywano mu jednak ustawicznie okrzykami: „Zeppeliny"! Inni mowcy przemawiali również **za prowadzeniem wojny aż do zniszczenia Niemiec.**

Obecny kongres jest największym kongresem angielskich związków zawodowych. **Trzy miliony członków** związków zawodowych wysłało 650 reprezentantów.

„Rok trzeźwości" w Rosyi.

Wpływ zakazu używania alkoholu.

Pod powyższym tytułem „Riecz" z dnia 24 lipca zamieszcza streszczenie książki „Rok trzeźwości w gub. kazańskiej", wydanej przez ziemstwo gubernialne kazańskie.

Na wódkę i piwo ludność gubernii kazańskiej wydała 15 milionów rubli rocznie, ale wogóle jest to trzeźwa gubernia. W spisie zajmowała 51-e miejsce: zamiast przeciętnych 66 setnych wiadra na osobę, używała 48. Objaśnia się to obecnością trzeciej części ludności muzułmańskie. Stwierdzono to stanowczo. Tam, gdzie Tatarów prawie niema, wypada na osobę 70 setn.

Że w tym wypadku gra rolę nie narodowość, a religia, dowodzi fakt, że pijaństwo Czeremisów i Czuwaszów, pogan, zbliżone było do pijaństwa ludności rosyjskiej.

Już przed wojną w gubernii kazańskiej budził się poważny ruch przeciwko używaniu wódki. W 1913 roku z liczby 322 monopolów zamknięto 32 (10 procent), ale w rezultacie sprzedano wódki o 97'173 wiadra więcej.

Dopiero ogólny zakaz wstrząsnął życiem gubernii.

Przed wojną **pożar** niszczył rocznie przeciętnie 4001 zagród, w pierwszym roku trzeźwości zaś tylko 2467.

Ziemstwo gubernialne zapłaciło o 42 procent mniej premii asekuracyjnych. Wszystkiego zaś ludność zaoszczędziła na pożarach 750.000 rb.

Podług danych prokuratoryi ilość **spraw karnych** w sądzie okręgowym zmniejszyła się o 42 proc., u sędziów pokoju m. Kazania zamiast 8921 spraw karnych, było 4338, u naczelników ziemskich zamiast 10.520, było 7412, w sądach gminnych zamiast 28.056, było 17.746. Według ankiety trzeźwość najwięcej wpłynęła na życie rodzinne, następnie duchowe, a wreszcie na gospodarcze. Np. użycie mąki „krupczatki", pomimo wciąż wzrastającej ceny, powiększyło się o 5 milionów pudów. **„Niedzielny pieróg stał się zwykłem zjawiskiem".** Użycie **herbaty,** zależnie od gatunku, zwiększyło się o 30 do 150 procent, mączki cukrowej o 200 proc. i rafinady o 60 do 70 procent. **Słodyczy:** 550.000 pud., zamiast 260 tysięcy pudów roku zeszłego.

Sprawa zamykania sklepów w Krakowie.

Stowarzyszenie kupców krakowskich wniosło już w tym roku po raz drugi podanie do tutejszej komendy twierdzy z żądaniem przedłużenia czasu zamykania sklepów do godziny 8 wieczorem.

W sprawie tej interweniował w żandarmeryi twierdzy przewodniczący grupy miejscowej centralnego Związku handlowców Austryi tow. Zygmunt Rendel, który przedstawił zupełną bezcelowość żądania kupców i prosił o przywrócenie dawnego rozporządzenia komendy twierdzy, mocą którego czas zamykania sklepów oznaczono na godz. 7 wieczorem.

Stowarzyszenie kupców krakowskich, które nosi tak szumną nazwę, nie skupia w sobie na szczęście większości kupiectwa krakowskiego. Jest to tylko stowarzyszenie, liczące bardzo małą ilość członków.

Stowarzyszenie to nie ma więc prawa reprezentacyi całego kupiectwa, które w przeważającej większości jest za zamykaniem sklepów o godz. 7 wieczorem. Nietylko protest pisemny, zaopatrzony setkami podpisów najpoważniejszych kupców krakowskich, wniesiony do komendy twierdzy przeciw zamykaniu sklepów po godzinie 7 wieczorem, ale też interwencya przewodniczącego tutejszego stowarzyszenia kupców i młodzieży, radcy m. p. inż. Adelmanna, są najlepszymi dowodami, że kupiectwo krakowskie nie żąda przedłużenia czasu pracy młodzieży handlowej, lecz zgadza się na zamykanie sklepów o godz. 7 wieczorem.

Panowie ze stowarzyszenia kupców zważą, że z powodu wojny personal został uszczuplony i że teraz mniejsza ilość pomocników handlowych przy wzmożonym ruchu musi obsługiwać klientelę. **Skutkiem przepracowania całe masy pomocników i pomocnic handlowych zalegają lokale Kasy chorych, a gruźlica i anemia sieją wśród nich straszliwe spustoszenia.**

Obecny personal handlowy składa się albo z sił młodocianych, albo też z ludzi fizycznie słabych, do służby wojskowej niezdolnych. Pytamy się więc tych panów, **czy się godzi dla ludzi fizycznie słabo rozwiniętych lub słabych, którzy pracują w dusznych i niehygianicznych lokalach, czas pracy przedłużać?**

Inspektor przemysłowy, gdyby zaczął badać urządzenia i lokale handlów krakowskich, znalazłby z pewnością wdzięczne pole do działania i nie jedną budę kazałby zamknąć, a tem samem by uchronił zdrowie całej rzeczy pomocników handlowych.

Zapytujemy się dalej stow. kupców, czy zawezwało swoich członków do udzielenia urlopów swoim pomocnikom, które to urlopy ustawa pomocnikom handlowym przyznaje. O tem zapewne panowie ci zapomnieli, bo to nie leży w intencyach tego „stowarzyszenia". Panowie ci radzą tylko, jakby swój personal do szpiku i kości wyzyskać, a zawsze są przeciwni tym u-

stawom, które sobie pomocnicy handlowi przez swoją organizacyę wywalczyli.

Zamiast odpowiednio do dzisiejszej orgii drożyźnianej podwyższyć płace personalowi, panowie ci żądają przedłużenia czasu pracy.

Magistrat krakowski oświadczył się przeciw przedłużeniu czasu pracy, to samo uczyniły organizacye. Centralny związek pomocników handlowych Austryi, jak również stow. kupców i młodzieży handlowej.

Pomocnicy handlowi, żywią więc nadzieję, że komenda twierdzy **odrzuci** żądanie stowarzyszenia kupców i zaprowadzi zamykanie sklepów **o godzinie 7** wieczorem.

Aprowizacya Krakowa.

Wczoraj w starostwie odbyło się 100-tne z rzędu posiedzenie komisyi aprowizacyjnej.

Obradowano nad złagodzeniem braku **ziemniaków**. W dyskusyi, jaka z tego powodu się wywiązała, stwierdzono, że jedną z przyczyn braku tego ziemiopłodu jest zbyt niska cena, oznaczona taryfą maksymalną, która wyznacza 12 K za 100 klg., podczas gdy producenci żądają za tę samą ilość 22—24 K. Gmina, chcąc zapobiedz zbyt wygórowanym cenom ziemniaków, kupiła pewną ich ilość po cenie 18 K za 100 klg. i sprzedaje w swych sklepach. Konkurencya jest obecnie trudna, choćby dlatego, że wojskowość zakupiła lub zakontraktowała większe ilości ziemniaków po cenie 19 K za 100 klg. Braku w przyszłości nie należy się obawiać, gdyż zmniejszony dowóz spowodowany został zakazem zbyt wczesnego wykopywania ziemniaków. Władze zezwoliły na wywóz z Galicyi tylko 1% produkcyi. Ponieważ gmina potrzebuje rocznie przeszło 5000 wagonów ziemniaków, poczyniła przeto starania u władz o pozwolenie wywozu z części okupowanej Królestwa, na który też otrzymała zezwolenie, tylko z tem zastrzeżeniem, aby nie były wywożone wagonami, lecz pojedynczemi furami i tylko do Krakowa.

Celem uregulowania rozdziału **cukru**, odbyła się konferencya biura rozdzielczego w nowym już składzie, t. j. ze współudziałem reprezentantów starostwa, magistratu i Izby handlowej. Każda dzielnica Krakowa odpowiednio do przydzielonych jej kart cukrowych otrzymywać będzie przypadającą jej z każdoczesnego transportu ilość cukru. W najbliższym czasie przybędzie do Krakowa reszta kontyngentu cukrowego za ubiegły miesiąc, t. j. 24 wagony, jak również kontyngent za wrzesień, wyznaczony na 40 i pół wagonów.

Gminne zapasy **nafty** wynoszą obecnie 30 cystern oraz 5 wagonów w beczkach, co razem z robionymi zapasami nafty przez publiczność nie grozi brakiem w zimie.

Co do robienia przez gminę zapasów **mąki** są pewne trudności. Tygodniowe zapotrzebowanie dla piekarzy mąki na wypiek chleba wynosi 21 wagonów, której to całej ilości w zeszłym tygodniu gminie nie dostarczono. Brak gmina pokryła z niewielkiej rezerwy, co gdyby się częściej powtarzało, **miastu groziłby brak chleba.**

Mleka jest mało. Gmina stara się o przedłużenie wygasających z dniem 1 października br. kontraktów z Królestwem, aby zapewnić sobie choć dotychczasową ilość mleka. Co do **jaj** = konjunktura pogorszyła się nieco.

Masła jest brak, który wobec braku innych tłuszczy, coraz dotkliwiej daje się odczuwać. Królestwo posiada dość znaczne ilości tego artykułu i gmina czyni starania, aby uzyskać pozwolenie na wywóz do Krakowa.

Kwestya mięsna, mimo chwilowo pomyślnej fluktuacyi na targowicy, nie uległa zmianie. Mimo zniżki cen nierogacizny, ceny tego rodzaju mięsa nie będą zniżone.

Zapasy węgla zwiększyły się nieco. Wskazanem jest dla szerszej publiczności **zaopatrywanie się w paliwo, jak również w naftę.**

Komunikat niemiecki.

Upadek Sylistryi. — Wielka bitwa nad Sommą.

Berlin, 11 września.

Urzędowo donoszą 10 września:

Sylistrya padła. Krwawe straty poniesione przez Rosyan i Rumunów w ostatnich walkach przedstawiają się bardzo poważnie.

Na froncie macedońskim nie zaszły żadne wydarzenia o szczególniejszem znaczeniu.

Zachodni teren wojenny: Po przedwczorajszej pauzie, bitwa nad Sommą toczy się w dalszym ciągu. Atak angielski, przedsięwzięty na froncie 15-kilometrowym, złamał się wobec oporu naszych wojsk, stojących pod dowództwem generała bar. Marschalla i generała von Kirchbacha. Walki zbliska, jakie wywiązały się pod Longueval i Ginchy, nie zostały jeszcze zakończone. Na odcinku Barieux-Belloy pułki generała von Quasta odparły Francuzów, przyczem zadały im krwawe straty. Na północny-zachód od Chaulnes przy oczyszczaniu z nieprzyjaciela pojedynczych rowów wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych.

Na prawym brzegu Mozy odbyły się nowe walki na południe od fortu Thiaumont i na wschód od Fleury. Nieprzyjaciel, który wtargnął do naszych pozycyj, został z nich kontratakiem wyrzucony.

W walkach powietrznych, jakie odbyły się w ostatnich dniach, przeważnie nad Sommą, stracił nieprzyjaciel dziewięć aeroplanów, wskutek ognia naszych dział obronnych 3 aeroplany. Kapitan Boelcke zestrzelił 23 już z rzędu aparat lotniczy nieprzyjacielski.

Wschodni teren wojenny: Poza ponownymi, bezskutecznymi atakami rosyjskimi na pozycye wojsk bawarskich pod Staroczerwiszczami nad Stochodem, położenie od morza aż do Karpat niezmienione.

W Karpatach kontynuował nieprzyjaciel swoje ataki, przyczem na zachód od Szipoth zyskał na terenie, zresztą został wszędzie odparty. Na południe od Dorna Watry wojska niemieckie weszły w czucie z wojskami rumuńskiemi.

Generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Fałszywy krok“.
Wtorek: „Fałszywy krok“.
Środa: „Modne małżeństwo“ (ceny popularne).

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek — teatr zamknięty.
Wtorek: „Wicek i Wacek“.
Środa — teatr zamknięty.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).